

Prenumerata

wynosi:

dla członków:

rocznie . . . 1 złr. 20

półrocznie . . . " 60

kwartalnie . . . " 35

dla nieczłonków:

rocznie . . . 1 złr. 70

półrocznie . . . " 85

kwartalnie . . . " 45

# IZRAELITA

Organ stowarzyszenia

## „SZOMER IZRAEL”

wychodzi co drugi tydzień.

Biuro redakcyi i administracyi:

Rynek I. 14.

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Ogłoszenia przyjmuje Ch. Rohatyn, właściciel drukarni.

Nr. 15.

Lwów dnia 18. Sierpnia 1885.

Rok II.

**Treść:** Mojżesz Montefiore. — Sprawy krajowe. — Narodowość żydowska. VII. — Korespondencye. — Rozmaitości. — W odcinku: Historia jednego z wielu przez Wilhelma Feldmana.

Lwów 17. Sierpnia 1885.

### Mojżesz Montefiore.

Śmierć wielkiego filantropa wywołała w całym świecie wielki smutek i żal pomimo, iż wiek jego zaczął się obawiać katastrofy każdej chwili. Nad grobem jego płakać powinien cały świat, w ogóle ludzkość, którą tak świetnie w swojej osobie reprezentował. Dla nas żydów jednak śmierć Montefiorego jest tém boleśniejsza, ile że on swoją osobą ochraniał, gdzie mógł żydów od prześladowań i łagodził ich cierpienia. Na wschodzie i zachodzie wszędzie działał bp. Montefiore niezrażony trudem a nawet groźbą niebezpieczeństwem. Gdybyśmy chcieli podać naszym czytelnikom dokładny życiorys Montefiorego, musielibyśmy pisać historią cierpień żydów w ostatniem stuleciu. Tam gdzie nietolerancja religijna się tylko poiwiała i naszym współwyznawcom boleśnie czuć się dawała, tam wszędzie pojawiała się osoba Montefiorego, aby nieść pomoc prześladowanym i uciskanym. Dziś, kiedy widmo antisemityzmu pojawiło się prawie w całej środkowej Europie, kiedy nietolerancja religijna i nienawiść rasowa po kilkunastoletnim odpoczynku w dzikiej swój postaci się pojawiły, kiedy zatem nam żydom tém bardziej obroncy potrzeba, z zalem i niestłunionym bolem oplakiwać trzeba śmierci tego męża, który dla żydów był paladynem i zdobył poszanowanie dla imienia żydowskiego w całym świecie. Czy zastąpi kto miejsce Montefiorego? Z bolem odpowiedzieć musimy: Wątpimy. Oto niektóre szczegóły z życia filantropa.

Sir Mojżesz Montefiore urodził się dnia 24 października 1784 r. w Londynie. W roku 1829 przedsięwziął podróż do Palestyny i opisał ją w dziele „Diary of a journey the holy land”, w którym po raz pierwszy objawił zamiar niesienia pomocy nieszczęśliwym swym współwyznawcom. Wybrany w roku 1837 szeryfem, wyniesiony został dnia 9 listopada b. r. przez królową w obec zbrannej City do stanu szlacheckiego. Spustoszenie, spowodowane w tym czasie trzęsieniem ziemi w Zafed i Tiberias powołało go po raz drugi do Palestyny a prześladowanie żydów w Damasku w roku 1840 po raz trzeci. Montefiore zgłosił się wówczas do pojęcia podróży celem oczyszczenia niewinnie prześladowanych Izraelitów, mówiąc: „Idziemy bronić żądań ludzkości, która jest boleśnie dotknięta, idziemy wyświecić ciemne kręta szatański machiavacyi, idziemy oczyścić naszych współbraci na wschodzie od haniebną plamy, którą chce motać na naszych współwyznawców nietolerancja i fanatyzm. Jeszcze więcej chcemy spróbować wpoić w rządy wschodnie światło zasady prawodawstwa i sądownictwa, nakłonić do usunięcia tortur, aby wieczne prawo ugruntować wyżej ponad stronniczą przemoc. Proszę Boga ojców naszych, aby wiódł nasze kroki.” i udało się Montefioremu wspólnie z Dr. Adolfem Cremieux uzyskać zupełne oczyszczenie niewinnie uwięzionych żydów. Na wezwanie cara Mikołaja I. przedsięwziął w roku 1845 podróż po Polsce kongresowej dla zbadania tamtejszych stosunków żydowskich i przedłożenia projektu do reformy. Powróciwszy do Anglii, otrzymał w roku 1846

od królowej godność barona. Głód w Palestynie w roku 1854 powołał go znów tamże. Uzyskawszy od sultana prawo nabywania gruntów, założył kilka przedsiębiorstw przemysłowych i domy dla ubogich. W skutek prześladowania żydów w Marokko w roku 1863 udał się tamże i uzyskał od sultana ferman dla ochrony żydów i chrześcijan. W roku 1866 był po raz szósty w Palestynie dla niesienia pomocy ofiarom cholery i szarańczy. Prześladowania żydów w Rumunii w roku 1867 powołały go do Bukaresztu, gdzie działalność jego pomysłałym uwieńczoną została skutkiem. W roku 1875 złożył godność prezidenta kolegium deputowanych żydów Wielkiej Brytanii, którą przez długie lata piastował.

Odbywał jeszcze podróże do Marokka w celu polepszenia losu swych współwyznawców jako też i chrześcijan po krajach mniej ucywilizowanych spieszył wszędzie, aby służyć swym bliźnim.

O testamentcie Montefiorego mamy tylko szczupłe wiadomości.

Wedle doniesień z Londynu ustanowił bp. Montefiore siostrzeńca swego Mr. Jozefa Sebaga uniwersalnym spadkobiercą tak ruchomego jak i nieruchomego majątku. Testament nosi datę 20. stycznia 1882 obejmuje 20 i wielkich arkuszy. Wartość całego majątku podają na 350.000 do 380.000 funtów szterl. co się równa 4,425.00 do 4'650.000 złr. w. a. Zapisy na cele dobroczynne i fundacyjne wynoszą około 60.000 funtów szt. z których 30.000 funt szt. na instytucje dobroczynne i religijne w Jeruzolimie i Palestynie, 15000 funtów na zakłady dobroczynne w Londynie i Ramsgat przypadają. Blisko 20000 funtów pochłaniają zapisy pojedynczym osobom zostawione. Konie i ekwipaże zostawił testator swemu woźnicy, a wszyscy jego słudzy otrzymują roczną pensją lub zapisy.

Pogrzeb bp. Montefiorego odbył się w Ramsgate przy udziale niezliczonych tłumów ludności. Gminy wyznaniowe z całej Anglii wysłały swoich reprezentantów. I królowa angielska była na pogrzebie reprezentowana. Do trumny Montefiorego włożono na życzenie nieboszczyka przedmioty, jakie najbardziej cenil za życia, a mianowicie: relikwie i pamiątki po zmarłej jego żonie Judycie, wieniec z liści oliwnych, zerwany własnoręcznie przez Montefiorego na Libanie, podczas pierwszego dnia pobytu jego w Palestynie i ziemię z grobu Racheli i Jeruzolimy. W głowach trumny umieszczono kamień, jaki Montefiore otrzymał niegdyś od gmin żydowskich w Jeruzolimie.

### Sprawy krajowe.

Prasa krajowa zajmuje się obecnie zjazdem naszego Cesarza z carem rosyjskim. Według najnowszych wiadomości przyjazd ten odbędzie się w Kromieryżu. Czynną już tam przygotowania do przyjęcia dostojnych gości.

„Ogłoszony komunikat w „Gazecie Lwowskiej” w sprawie wniosku posła Romańczuka co do rozszerzenia nauki języka ruskiego w szkołach ludowych i średnich kraju naszego wywołała polemikę w dziennikarstwie. Jedne pisma są za tém, aby urządzać obok klas z wykładem polskim paralelki z wykładem ruskim lub vice versa; inne zaś a mianowicie ruskie dążą do tego, aby obok istniejących szkół ludowych i średnich wszędzie, gdzieby tego potrzeba się okazała, otwierać osobne szkoły z wykładami ruskimi. Według naszego zapatrywania byłoby w interesie zgody najodpowiedniejszém, aby szkoły nasze

były tak urządzone, iżby uczono obu języków krajowych tak w szkołach ludowych jak i średnich. Wszelkie inne experymety, mogą tylko dysharmonią wywołać między obu szczepami kraj nasz zamieszkującymi. Sprawa ta mająca przyjść pod obradę przyszłej sesyi Wysokiego Sejmu wywoła z pewnością żywą dyskusyę.

A propos co do Sejmu galicyjskiego! Już kilkanaście tylko dni czasu dzieli nas od zwykłego terminu zbiegania się corocznego naszego ciała prawodawczego, a pomimo to ani słychno o zwołaniu jego. Takie zwleknięcie zwołania Sejmu galicyjskiego fatalnie oddziaływać musi na nasze stosunki, albowiem wiele bardzo spraw żywotnych dotyczących się Galicyi z powodu krótkiej sesyi sejmowej nie może się doczekać merytorycznego załatwienia i tak z jedną do drugiej przechodzi sesya.

W sprawie odpoczynku niedzielnego wielki panuje ruch śród przemysłowców i rzemieślników wyl. w stolicy kraju; albowiem ustawa ta dotyczy ich egzystencji. Przełożenie zboru izr. wniosło w tym względzie przedstawienie do Wysokiego ministerstwa; a liczne zebranie przemysłowców i rękodzielników uchwalilo wysłać petycyę do J.W. Pana Prezydenta miasta, w której użalając się na nadużycia dokonywane przez organa wykonawcze Magistratu, proszą o pouczenie tych jak sobie mają postępować, żeby przez złe zrozumienie ustawy i przez przesadę w jej zastosowaniu nie zaostrzać już i tak aż nadto krytycznych następstw, które niedzielny odpoczynek dla nich sprawia.

Izba handlowa lwowska przydzieliła petycyę przez Wydział stowarzyszenia „Szomer Izrael“ w tej sprawie wniesioną osobnej komisji ad hoc wybranej.

Roboty około kolei Stryj-Beskid rażno postępują naprzód. Tunel przez Beskid jest gotów na długość 355.7 m.

W całym kraju zawiązują się komitety celem przyścia w pomoc wydalonym z Prus Polakom.

W tym tygodniu bawił w kraju naszym areyksiężę Albrecht. Zwidził Lwów, gdzie się odbyło na strzelnicy wojskowej strzelanie o nagrodę, oraz Złoczów i Gródek.

## Narodowość żydowska.

### VII.

W tym celu „niech tylko władza państwowa odkryje oficjalnie tajemnice talmudu, niechaj będzie skonstatowanem, w czym i o ile jego przepisy nie zgadzają się z powszechnymi ustawami, a wszelkie ustawy i rozporządzenia, dotyczące żydów, niechaj będą wydawane z odpowiedzialniem uwzględnieniem treści ich ustaw narodowych. Niech dokładnie będzie określone, co wolno a co nie wolno żydom w państwie, co należy u nich do zakresu wiary i służby bożej, a co po za ten zakres wykacza, o ile gmina żydowska jest wyznaniową gminą, a o ile ona jest polityczną i jaka ma istnieć kontrola nad jej świeckimi sprawami, szczególniej zaś co się tyczy gospodarki

kahałów; czém jest rabin — jakie ma posiadać warunki intelektualne i jakie mają być granice jego władzy urzędowej; niechaj uregulowaną zostanie w sposób racjonalny sprawa żydowskich małżeństw rytualnych, a co się tyczy chajderów, niechaj wydana zostanie taka sama ustawa specjalna co do ich urzędzenia, jak istnieją we wszystkich krajach jasne i wolne od dwuznaczności przepisy o urzędzeniu wszelakich innych szkół; w końcu zaś osobna ustawa powinna szczegółowo normować, które i o ile zwyczaje narodowe żydowskie (jak n. p. niewinna chazuka, sądownictwo kahalne itp.) mają być cierpiane w myśl §. 10 kodeksu cyw.“ Oto program p. Merunowicza odnośnie do 1. punktu.

Nasze stanowisko wobec tego programu p. Merunowicza, które zresztą dla naszych czytelników nie powinno być nowem, już kilka krotnie zamarkowaliśmy. Nigdy nie mamy pretensyi do żadnych przywilejów, domagamy się tylko sprawiedliwego, równouprawnienia, równouprawnienia nie tylko w teorii lecz także i w praktyce. Nie sprzeciwiamy się wcale uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych żydowskich zborów wyznaniowych wobec państwa, jeżeliby takowe w ramach nstaw państwowych, nastąpić miało; lecz energicznie wszelkimi środkami legalnymi zwalczać będziemy każde usiłowanie dążące do ścisniania zagwarantowanego ustawami zasadniczymi równouprawnienia i samorządu gmin wyznaniowych. Przeciw obrachunkowi nam przez p. Merunowicza proponowanemu w granicach przez nas zaznaczonych nie do zarzucenia nie mamy; ale żądamy, aby ten obrachunek był sprawiedliwym, a nie jednostronnym; tylko aby ten obrachunek był kompletny, jak to śród ludzi uczciwych się praktykuje.

Cheemy tedy program p. Merunowicza w tym kierunku kompletować, aby przy obrachunku uwzględniono, ile żydzi kontrybuują do dochodów państwowych i krajowych, do utrzymania szkół, szpitali i zakładów dobroczynnych, a potem aby chciano się obliczyć z własnem sumieniem, czy to sprawiedliwem i słusznem, aby przy zużytkowaniu tych wielkich dochodów, przy utrzymywaniu tak licznego sztabu urzędników państwowych i krajowych i nauczycieli żydzi prawie zupełnie żadnego nie mieli udziału i próżnymi odchodzili rękami.

Do punktu 2. wyraża p. Merunowicz między innymi życzenie: „niechaj magnaci przestaną być marionetkami żydowskich faktorów, a duch asocjacyi niechaj stworzy ekonomiczną potęgę nawet w pośród niebardzo gospodarnych narodów dość silną, do skutecznej walki konkurencyjnej z „chazuką“ żydowską — niechaj wreszcie ogół ludności bez zawiści, bez krzykliwości małodusznej, ale z męską godnością, ze spokojną, na zimno wszelkie szanse obliczającą wytrwałością zabierze się do obrony swojego mienia i swoich ideałów przed judaizmem.“

I my również jak p. Merunowicz życzymy, ekonomicznego podniesienia i wzmocnienia naszego kraju i mamy to przekonanie, że w kraju materialnie lepiej stojącym, także wśród żydów mniejsze będzie ubóstwo, ale grubo się myli p. Merunowicz, jeżeli sądzi, że w zepchnię-

## Historya jednego z wielu.

Nowella

WILHELMMA FELDMANA.

(Dalszy ciąg).

Naprzód wystąpił legion najniższy; uczniowie klasy przygotowawczej „sztuby“, weszli do klasy i zajęto ławki. Śliczny to był widok! Większa część tych „studentów“ nie ukończyła jeszcze szóstego roku życia, ale z jaką dumą rozpaśli się po ławkach i wyciągnęli swe tablice i rysiki! Każdemu z nich serce żywiej bije, znajdując się poraz pierwszy w gmachu, o którym już tyle się nasłyszali; niektórzy z nich nawet trochę, smutni, przeczuwają bowiem, że atracili już dotychczasowy raj, swobodę i wolność, wiedzą bowiem, że się zaprzęgli do pługu obowiązków, które wypełnić trzeba będzie.

Nieśmiało każdy usiadł na ławce i obraca się, mierząc wzrokiem najbliższe swe sąsiedztwo. Nie minęło atoli 10 minut a już w sali szmer i szum daje się słyszeć, potem głośnie gadanina, która coraz stopniując się przechodzi w krótko w głośnie krzyk i hałas. Już każdy wiele stracił z poprzedniej nieśmiałości, młoda krew się rozegrzała, niewinna dusza odzyskała dziecienną swobodę; prędko sąsiedzi się zaznajomili i już są z sobą „jakby beezkę soli razem zjedli.“

Tutaj chłopczyzna w białej płótniance, tam zaś pani-

czyk w wykwiutnem ubraniu bratają się, rozmawiają i niezadługo już do bitki między nimi przyjdzie. Szczęśliwa młodość!

Jak w nabitym ulu szum i hałas okropny, wtem stąpanie daje się słyszeć na korytarzu. Nagle uciszyło się. Chłopcy zadrżeli. — To pewnie pan profesor nadchodzi i ukarze ich za niegrzeczność!

Drzwi powoli i nieśmiało się otwierają i na progu staje przelekniony, blady chłopczyk w długim, żydowskim ubraniu, z jarmulką na głowie. Staje przy drzwiach, rozgląda się po pokoju i drżącą ręką poprawia jarmulkę i pejsy. Odrazu jakby na wyższy rozkaz śmiech wybuchnął w całej klasie: Cha, cha, cha! To jakiś „żydek!“

Mojesz on to był synem znanego nam Szymon a jeszcze bardziej przestraszony stoi przy drzwiach i tylko usta otworzył. Tam na ścianie wisi krzyż! tam wisi obraz! tutaj wszyscy siedzą z odkrytymi głowami! Przypomniały mu się wszystkie historye, co mu opowiedziano o tej strasznej szkole, gdzie pejsy rozpalonymi węglami wypalają! Zadrzał na całym ciele.

Co ty robisz, żydku? zawołał jakiś młody dowcipniś czy ty Mojsie?

Homerycznym śmiechem klasa odpowiedziała, choć niejedyn „student“ przypomniawszy sobie niedawne groźby z domu, że „zawołają żyda“ w duszy zadrzał.

Z ostatniej ławki wybiegł jakiś „repetent“ stanął ponad „żydkiem“ wykrzywił twarz i wystawił język.

ein żydów z pola ekonomicznego, w obronie majątku przeciw „judaizmowi“ albo w zupełnym usunięciu faktorów żydowskich leży zbawienie ekonomiczne większej części ludności; albowiem ekonomiczne odrodzenie kraju może tylko nastąpić zapomocą wspólnej wytrwałej pracy, ale nie przez zalecaną przez p. Merunowicza walkę.

## KORRESPONDENCYE.

Zabłocie w lipcu 1885.

I.

Miasto Żywiec dla swoich zabytków średniowiecznych zasługuje na szczególną uwagę. Nikt może temu nie zechce wierzyć, że obecnie w wieku oświaty istnieje miasto w Austrii, w którym żydom wzbronionem jest mieszkać. Wprawdzie żydom tam prawnie mieszkać wolno, jednak prawo pięści, którego mieszkańcy Żywca wprawnie używać umieją, jest silniejsze od prawa pisanego. Dla tego też w mieście tém żaden żyd dotychczas nie mieszka, i jeżeli się wyrażę podobnie jak niedawno ojciec Greuter w austriackiej Radzie Państwa, nie ma żadnej obawy, ażeby się to miasto kiedyś zamieniło w orientalne. Miasto Żywiec leży po prawym boku rzeki Soły, i posiada kilka okazałych domów, będących ozdobą jego, a mianowicie: pałac arcyksięcia Albrechta, z przyległym do niego ogrodem dworskim, który jest w lecie przyjemnym miejscem spacerowem dla publiczności; dalej posiada tu arcyksiężę kościelną (Knochenfabrik) w której miała kości na mąkę, fabrykę skrzynek cygaretowych (t. z. Kistelfabrik) gorzelnię fabrykę likierów, rozolisów i rumu, a w pobliżu Żywca sławną piwowarnię. Oprócz tego znajduje się w Żywcu fabryka sukna umieszczona w wielkiej kamienicy dwupiętrowej, należącej do żyda, tartak parowy i fabryka krzesel, które także należą do żyda, szkoła ludowa czteroklasowa umieszczona w pięknym gmachu, gmach magistratualny, w którym mieści się także c. k. Starostwo, sąd powiatowy i inne urzędy. Domy w rynku są wszystkie jednopiętrowe, inne zaś domy są po największej części niskie. Inteligencya tego miasta tworzą urzędnicy cesarscy, oficyalisci arcyksięcia Albrechta, dwaj lekarze, z których jeden jest urodzonym żydem, aptekarz nauczyciele reszta zaś ludności na bardzo niskim stoi stopniu oświaty, a pijaństwo i używanie alkoholu szerzy się w takim jak w żadnym mieście galicyjskim rozmiarze, pomimo że szynkarze nie są semitami. Mieszkańcy sąsiadnich miejscowości, jak Zabłocie, Lodygowice, Pietrzykowie, Zarzyc i. t. d. nie mogą znieść charakteru mieszkańców żywieckich i dla tego nie stykają się z nimi nigdzie, oprócz w kościele. Dowodem tego następujący fakt: Przed kilkoma laty motłoch żywiecki groził napadem żydom mieszkających w Zabłociu, ludność chrześcijańska zewsi sąsiadnich, skoro się o tém dowiedziała, wyruszyła z kosami i kijami przeciw tej dzikiej hordzie i zmusiła ją do odwrotu. Jak dalece ludność żywiecka technie nienawiścią ku żydom niechaj posłużą następujące prawdziwe zdarzenia:

Właściciel wyż wymienionej fabryki sukna pan Brück, mieszkający w Bielsku, chciał przed czternastu laty — a zatem już po wydaniu ustaw zasadniczych i równoprawienia Żydów w Austrii — przenieść się do Żywca ze swą rodziną i mieszkać w swym własnym gmachu fabrycznym. W tym celu wystosował prośbę do Reprezentacji miasta Żywca o udzielenie mu pozwolenia mieszkania w ich mieście ze swą rodziną, ale znaczni ojcowie grodu nadszłańskiego nie raczyli się przychylić do próby jego mimo, że utrzymuje fabrykę, która żywi kilkudziesięciu robotników chrześcijańskich. Pan Brück wystosował tedy prośbę do c. k. Starostwa, które udzieliło mu pozwolenia mieszkania ze swą rodziną w Żywcu. Po uzyskaniu pozwolenia przybył p. B. ze swą rodziną do Żywca i objął pomieszkowanie w swym gmachu fabrycznym. Skoro się mieszkańcy dowiedzieli, że pana B. rodzina przybyła do Żywca — żydowi bez rodziny pozwalają mieszkać w mieście, z rodziną zaś dlatego nie, bo nie chcą ażeby się urodził Żyd w ich mieście, któryby potem miał prawo przynależności do tego miasta — uderzono we wszystkie dzwony, jakoby pożar wybuchł był. Motłoch zbiegł się ze wszech stron i rzucił się na fabrykę p. B. a wszelkie usiłowania c. k. Starosty nakładające ich do rozejścia się były daremne. W tem niebezpiecznym położeniu zatelegrafował tenże do Wadowic po wojsko, które też wkrótce przybyło. Po raz wtóry Starosta i komendant wojskowy prosili mieszkańców, by się cofnęli i grozili im najsurowszymi karami. Jednak ani prośby ani groźby nie odniosły żadnego skutku, bohaterowie z nad Soły odpowiedzieli. „Do ostatniej krwi walczycie będziemy, a nie chcemy mieć współobywatela Żyda“! Wojsko było zatem zmuszone użytek zrobić z broni. Motłoch nareszcie cofnął się, a w mieście zaprowadzony został stan oblężenia. W tej walce dwóch zostało zabitych na śmierć, wielu ciężko i lekko rannych, a wielu obywateli, którzy byli dowódcami tej zgrai, oddano c. k. sądowi obwodowemu w Wadowicach, który ich skazał na kilka lat ciężkiej więzienia. Tak zakończyła się owa sławna bitwa z nad Soły, a pan Brück poniósł szkodę 10000<sup>2</sup>złr. (dziesięć tysięcy), bo wiele sprzętów fabrycznych motłoch zniszczył, ale dziękuje Bogu za ocalenie życia swego i swój rodziny które aż do przybycia wojska na wielkie było narażone niebezpieczeństw rodzina Pana B. przeniósła się do Bielska. Fabryka sukna jeszcze dotychczas istnieje, a właściciel jej p. B. utrzymuje kilkudziesięciu robotników obywateli Żywieckich. Przed trzema tygodniami wybuchł pożar w tej fabryce. Przy tej sposobności złożyli mieszkańcy grodu nadszłańskiego dowód swego miłosierdzia, bo wszyscy stali z daleka, przypatrując się z uśmiechem radośnym żywiołowi niszczącemu mienie ludzkie, a żadnemu nie przyszło na myśl nieść ratunek. Na szczęście jednak i dzięki energii zacnego Starosty, udało się bez pomocy tych mieszkańców zgasić wkrótce ogień.

Drugi fakt hańbiący wiek dziewiętnasty jest następujący. Jak wiadomo przydzielony jest do każdego c. k. Starostwa Feldwebel okręgowy (Bezirksfeldwebel) do załatwienia spraw wojskowych. Feldwebelowi takiemu oddaje się zwykle pomieszkowanie w gmachu c. k. Starostwa. Przed kilku laty zdarzyło się, że do c. k. Starostwa żywieckiego

Sygyt Mojsie? zawołał. Z „oślej ławki“ wybiegł student zajmujący od trzech lat wytrwale to same miejsce. Pochwycił Mojżesza, jedną ręką zrzucił mu z głowy jarmułkę, drugą potrząsł i wytrącił mu z ręki książkę i tablicę, która pękła.

Żydek się skurczył, lzy mu stanęły w oczach i wykrzyknął: „Aj, waj mir!“

Radość całej klasy nie miała granic Aj, waj, mir! wszyscy wykrzyknęli.

Wtem drzwi się otworzyły i spierając się na grubej trzcinie wszedł do klasy pan profesor.

Zapaśnicy natychmiast zniknęli a tylko Mojżesz na ziemi zbierał swe rzeczy i oglądał się za czapeczką.

Profesor stanął przy drzwiach, nasrożył marsa spojrzął z podoba na klasę i mając wzrok w górę zwrócony potknął się o Mojżesza. A to co za licho? zawołał uderzając trzcinką zawadę.

Bolesny jak powyższy wykrzyk i płacz wyrwał się z piersi chłopca. Klasa teraz milczała.

A ty Judaszu, co ty robisz — zawołał pedagog, poznawszy z kim ma do czynienia. Do objaśnienia tego, trzeba dodać, że Mojżesz był w ogóle pierwszym Izraelitą zapisanym do szkoły.

Na pytanie profesora Mojżesz milczał. Odpowiesz ty czy nie — zawołał groźnie profesor — Wiesz ty przed kim stoisz? Głos Mojżeszowi zamarł w piersiach

tylko przytłumione łkanie dało się słyszeć; nie rozumiał co do niego mówiono.

Rozprażniony tem do najwyższego, pedagog schwytył go za kołnierz i popchnął: Idź precz bałwanie jakiś! Potoczył się Mojżesz między dwa szeregi ławek. Idąc za instynktem spróbował usiąść w jednej ławce, ale siedzący „na kraju“ ze wstrętem odeń się odwrócił, drugi go odepchnął, trzeci też nie pozwolił. Nie miał miejsca, gdzie usiąść.

A ty bałwanie jakiś — zagrział profesor — będziesz mi się po klasie włóczył? Usiądź sobie gdzieś kamieniem!

Pod piecem miejsce było wolne tam Mojżesz się zakradł i usiadł.

Pan profesor coś zaczął mówić do chłopców. Mówił długo i szeroko, przyczem gestykulował rękoma, przechadzał się wspaniale po sali, a ile razy dla lepszego oznaczania ręką w trzcinką ubrojoną podniósł do góry — Mojżesz drżał na całym cieple, nie wiedząc bowiem o czem mowa, drżał o siebie.

Nie długo lekcya trwała. Profesor skończył wykład ustny i chłopców rozpuścił. Wtedy chłopcy znowu otoczyli nowego kolegę i trochę „zartować“ sobie zeń poczęli, czego ofiarą padła jarmułka. Trzęsący się wpadł do swego domu.

(C. d. n.)

przydzielono feldwebela okręgowego w osobie pana Schönherza izraelity, ojca kilkorga dzieci. Starosta chciał koniecznie, by pan Schönherz mieszkał w gmachu urzędowym, ale on będąc przekonany, że pokój w mieście będzie przez to zakłócony, zrzekł się przeznaczonych dla niego pomieszczenia i wynajął sobie takowe u krewnego swego, zamieszkałego w Sporyszu, miejscowości sąsiedniej, graniczącej ze Żywcem. Po jakimś czasie ów krewny potrzebując pomieszczenia dla siebie, wypowiedział mu je. Pan Schönherz szukał teraz innego mieszkania w jednej z trzech miejscowości przyległych Żywcowi, t. j. Zabłocie, Isep i Sporysz. Gdy jednak po dłuższym szukaniu stosownego pomieszczenia dla siebie znaleźć nie mógł, udał się do starosty. Tenże oświadczył mu, żeby objął pomieszczenie przeznaczone dla niego w gmachu urzędowym, o czem zawiadomił Radę miejską. Na posiedzeniu w tym celu zwołanem wywiązała się w Radzie miejskiej zwawa dyskusya. Jedni byli zdania, ażeby stawić opór żądaniu niesłusznemu c. k. starosty. Inni jednak, więcej rozważni, którym smutna sprawa Brücka w pamięci jeszcze tkwiła, sprzeciwili się temu i postawili wniosek, aby reprezentacya miasta Żywca zakupiła grunt w jednej z wyżej wymienionych trzech miejscowości graniczących ze Żywcem i na nim wystawiła dom, przeznaczony na pomieszczenie dla każdorazowego feldwebela okręgowego, jakiegobądź wyznania on będzie. Wniosek ten przyjęto. Reprezentacya miejska zakupiła dom parterowy w Ispie i obowiązała się do utrzymania jego w dobrym stanie. Od tego czasu mieszka tam każdorazowy feldwebel okręgowy, chociaż obecny nie jest pochodzenia semickiego.

## ROZMAITOŚCI.

— Z Palestyny pisza, że rząd turecki rozporządził, aby wszyscy tureccy poddani wpisali starannie w urzędzie do tego przyznaczonym wszelkie urodzenia śluby! rozwody i wypadki śmierci. —

— Dekretem: patentem z 8. marca i 24. maja zaszczycił król włoski hrabiego Edwarda Cohen tytułem markiza de Torre Alfina. —

— Pan Stöcker, ojciec antisemityzmu może z okazji ukonczonemu procesowi swego z Bäckerem z Pyrhusem zawołać: I jeszcze jedno takie zwycięstwo, a sam powrócę do domu! Otóż w tym procesie wprawdzie Bäcker został zasądzony na trzy tygodni aresztu, lecz Stöcker nie wyszedł z niego czystym. W motywach bowiem podniósł przewodniczący, że dowód prawdy został przez Bäckera przeprowadzony w zupełności, że pastor antisemita w kwestiach pieniężnych nie zawsze sobie prawnie postępywał, nacechował jego przysięgę w sprawie Ewolda jako krok co najmniej „za pospieszny“. Motywując łagodny wyrok na Bäckera oświadczył, że stało się to dlatego, ponieważ B. obraził Stöckera nie treścią lecz formą wypowiedzianych sądów, że wreszcie, jako izraelita musiał czuć się dotkniętym postępowaniem Stöckera. Panuje powszechne przekonanie, że polityczna rola Stöckera skończyła się ogromną porażką i że będzie musiał złożyć urząd nadwornego kaznodziei. Sic transit gloria mundi . . . —

A propos przysięgi p. Stöckera doniesie nam wypada, że w Wiesbaden udało się obrońcy jednemu uwolnić swego klienta oskarżonego o krzywoprzysięstwo w ten sposób, że powołując się na Stöckera, rzekł: „Jeżeli p. Stöckerowi daleko wyżej pod względem cywilizacji stojącemu coś zapomnąć wolno, czemużby to klientowi memu ograniczonemu chłopkowi tego by nie było wolno?“. Ten argument skutkował a chłopiec zawdzięcza swą wolność pospiesznej przysiędze pana Stöckera. —

— „Kijewlanin“, pismo urzędowe w Rosyi, korzystając z odkrytego w Brukseli spisku anarchistów, rzucił się na żydów, a to, zdaje się, w celu wywołania przeciw nim nowych środków represyjnych. Oto, co pisze „Kijewlanin“: „Udział w spisku dwóch żydów rosyjskich (Jaffa i Reifen) ma wielce charakterystyczne znaczenie i wskazuje poniekąd na wpływowe stanowisko, jakie żywił żydowski zajmuje wśród rosyjskich nihilistów. Z pozoru wydaje się to dziwną sprzecznością, gdyż wyzyskiwanie narodu i staranie się o zapewnienie mu lepszego bytu, są pojęciami wprost przeciwnymi sobie.

W istocie rzeczy wszakże łatwo da się ta sprzeczność wytłómaczyć, gdyż większość socyalistów, nihilistów i anarchistów w ogóle jest żywiółem niezadowolonym z obecnego porządku rzeczy, dlatego tylko, iż przy każdym przewrocie może on tylko zyskać, a nie nie stracić.

Gdzie zaś idzie o zysk, tam udział żydów jest naturalną koniecznością; co też dostatecznie wyjaśniły procesy polityczne, przeprowadzane w Rosyi, a stwierdzające silne przyczynienie się żydów do rozwoju nihilizmu“.

— Dnia 14. lipca ukonstytuowała się w Rzeszowie nowa Rada miejska, wybrawszy Dra. Józefa Fechtdegena zastępcą burmistrza, zaś asesorami Dra. Edwarda Segla i Dra. Edwarda Drobnera. Ten wybór świadczy o pauzującej zgodzie w tém mieście międzywyznaniowej. Zasyłamy nowowybranym funkcyonaryuszom, „Szczęść Boże“ do pracy uczeiwęj..

— Jak angielskie gszety donoszą, nowy lord angielski, Nataniel Rotszyld wykonał przysięgę jako członek izby wyższej wedle rytuału żydowskiego i zgodnie z rotą ogólnie ustanowioną. Nowy par wprowadzony został do izby wyższej przez lordów Roseberry i Carringtona, a potem z nakrytą głową, trzymając hebrejski exemplarz biblii w rękę, wykonał przepisana przysięgę. — Dnia tego odbyły się z powodu wyniesienia naszego współwyznawcy do godności parowskiej we wszystkich synagogach i szkołach żydowskich w Londynie nabożeństwa.

— Lekarz przyboczny sultana w Konstantynopolu, Dr. Eliasza Pasza, otrzymał stopień generała dywizyjnego. Godność ta po raz pierwszy spotyka żyda. Równocześnie dekorowany został Eliasza Pasza złotym orderem Nichan-Intiaz, który to zaszczyt tylko ludziom wielkich zasług dostaje się w udziale.

— Z właśnie wydanego sprawozdania rocznego o stanie szkoły izraelskiej w Brodach następujące wyjmujemy daty: Otóż pomimo subwencji w kwocie 6000 złr. przyznanej tej szkole z funduszy krajowych szkoła w tym roku wykazuje deficyt w kwocie 1728 złr. w. a. Powodem tego jest upadek miasta, a z nim także zmniejszenie się dochodów przeznaczonych na utrzymanie szkoły, a mianowicie dochodów z rzezi koszernej i z opłaty szkolnej. Atoli to sprawozdanie podnosi z uznaniem że udało się zakupić sąsiadujący ze szkołą budynek celem rozszerzenia gmachu szkolnego. Sprawa ta bowiem jest o tyle ważną, że ciasne umieszczenie szkoły bardzo niekorzystnie odziaływało na rozwój szkoły. Na cel kupna powyższego budynku wpłynęły datki następujące: od Najjaśniejszego Pana kwota 200 złr. od izraelskiej alliance w Wiedniu 2000 zł. od galicyjskiego izr. funduszu normalnego 2000 zł. od p. Natana de Kallir i Henryka Nirensteina 1000 złr. od pani Lotringer w Wiedniu 50 złr. p. Kelsena w Wiedniu 25 złr. Goldmuta tamże 100 złr. Ballabana 25 złr. Szkoła w tym roku częszczana była przez 1163 dzieci obojga płci. 10 chłopców wysłano celem wyuczenia się rzemiosła.

— Najwyższem postanowieniem z dnia 26 lipca b. r. nadał Cesarz rabinowi i kaznodziei, Bernadowi Löwensteinowi, w uznaniu jego długoletniej pełnej zasługi i z pożytkiem ogólnym działalnościami krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

# Kasy ogniotrwałe

## elegancko i trwale

wykonane,

z których dostarczono Magistratowi Lwowskiemu, sprzedając jak **najtaniiej**

**Szymon Degen**

we Lwowie, ulica Wałowa l. 19.

### Uwiedomienie.

Wielce poważna pani, życzy sobie przyjąć do swego domu

na wikt i stancję

## dziewcząt lub chłopców

zapewniając macierzyńskie, troskliwe i staranne obejście się jakoteż przyzwoite dozorowanie pod każdym względem.

Blizsze wiadomości udziela Redakcyja „Gazety Żydowskiej“